Cena jednego egzemplarza **10 groszy** (180 tys. mk). **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 23. Kraków, dnia 1 czerwca 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.258.

Przesilenie gospodarcze.

Ze wszystkich stron państwa i ze wszystkich dziedzin gospodarczych nadchodzą alarmujące wieści o wzmagającem się przesileniu gospodarczem. Nie jest to jednak nowością niespodziewaną. Każdy trzeźwo myślący wiedział, że nasz przemysł i handel, zawdzięczający swój rozwój stosunkom wytworzonym przez inflację, muszą przejść z chwilą nastania zrównoważonej gospodarki państwowej, przez ostre przesilenie.

Czasy inflacji były złotym okresem dla przemysłu. Nie ponosił on bowiem wielkich ofiar na rzecz państwa, a natomiast korzystał z wydatnych pożyczek, które skutkiem spadku waluty naszej markowej, w większej części same się spłacały ze stratą państwa. Równocześnie w tym okresie popyt za towarem był bardzo wielki. Każdy, kto posiadał gotówkę, starał się ją zmienić na towar i to nie tylko służący na zaspokojenie codziennych potrzeb, ale częstokroć nawet zbytkowny, bo w ten sposób pozbywał się niepewnej marki. Ta ucieczka przed marką wychodziła przemysłowi i handlowi spekulacyjnemu na dobre, bo podtrzymywała szybki obrót i napędzała przemysłowcom w rezultacie grube zyski.

Obecnie to się zmieniło. Od trzech miesięcy wartość pieniądza się ustaliła, a równocześnie wzrosło poszanowanie pieniądza. Skutkiem tego już nikt nie spieszy się wymienić pieniądza na łeb na szyję za bądź co, byle tylko się go pozbyć, ale namyśla się i kalkuluje na co go obrócić. Dlatego też szybkość obiegu pieniądza znacznie się zmiejszyła i jak dawniej starano się o to, aby pieniądze korzystnie ulokować w towarach i innych przedmiotach, tak dziś myśli się raczej o tem, jakby bez straty wymienić towary za pieniądz. I jeżeli rządowi p. Grabskiego uda się utrzymać złotego na dotychczasowym poziomie, **muszą towary przemysłowe potanieć** i zrównać się z wyrobami zagranicznemi.

Największe utrudnienie gospodarcze pochodzi stąd, że w Polsce mamy **za mało pieniądza.** Polska jest krajem zasobnym w bogactwa naturalne, ale ubogim w kapitał. **Skutki tego odczuło najpierw rolnictwo.** Ponieważ skutkiem podniesionych podatków i wysokich cen produktów przemysłowych, wzrosło na wsi zapotrzebowanie pieniądza, którego w kraju jest mało, produkta rolnicze ogromnie potaniały. Natomiast przemysł zczasów inflacji nagromadził spore zapasy walut obcych i dlatego dotąd nie okazuje chęci do potanienia swoich wyrobów. Owszem tam, gdzie jest on w rękach ludzi obcej narodowości, rozpoczął walkę z sanacją rozpoczętą przez rząd, a to w ten sposób, że masowo wypowiada pracę robotnikom i zastanawia pracę. Spodziewa się on, że tą drogą przyczyni rządowi trudności, ponieważ z obniżeniem się produkcji, zmaleją dochody Skarbu, a ponadto rząd będzie musiał łożyć wielkie fundusze na utrzymanie bezrobotnych.

Jak więc widzimy p. Grabski ma niemałe przeszkody do zwycięzenia. Mimoto jest całkiem uzasadniona nadzieja, że p. Grabski wszystko pokona, ponieważ działa planowo i energicznie. Celem skuteczniejszego przeciwdziałania przesileniu, centralizuje wszystkie możliwe zasoby. Wyrazem tego jest organizacja **Banku gospodarstwa krajowego,** którego zadaniem będzie **odbudowa kredytu.** Bank ten będzie instytucją państwową i powstał on z połączenia kilku banków.

Oczywiście skutki działalności rządu, która ma na celu sprowadzenie całego życia gospodarczego na prawidłowe tory, nie pokażą się zaraz. Nie takto bowiem łatwo naprawić to, co się **przez kilka lat psuło,** a jeszcze trudniej odbudować kapitał potrzebny do obrotu gospodarczego, tembardziej, że mamy bardzo wielu **tajnych wrogów wewnętrznych,** którzy nam gdzie mogą szkodzą. Nie brak także lekkomyślnych, którzy gotowi wyzyskać błędy rządu dla własnego wyniesienia się, choćby kosztem dobra kraju. Do tego jednak społeczeństwo polskie nie może żadną miarą dopuścić, ale owszem poprzeć rząd, kóry ożywiony najlepszą wolą **prowadzi uporczywą wojnę** z anarchją i bandytyzmem gospodarczym. Honor i pomyślność państwa naszego domaga się, aby rząd odniósł zwycięstwo. Ofiary i ciężary, jakie lud dotąd poniósł, nie mogą pójść na marne.

Sejm.

Po przeszło miesięcznej przerwie Sejm dn. 20 b. m. rozpoczął obrady. Z ważniejszych spraw uchwalił Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o opodatkowaniu piwa. Projekt ten ujednostajnia trzy różne systemy opodatkowania i upraszcza ściąganie podatku. Wysokość podatku wynosić będzie wedle tego projektu 6 złotych od hektolitra, czyli 6 groszy od litra. Przy produkcji większej ilości piwa podatek wzrasta o 30 groszy na hektolitrze.

Przy omawianiu tego podatku ujawniło się, że wyrób i spożycie piwa zanika w Polsce. W r. 1923 w porównaniu z rokiem 1922 zmniejszych się wyrób piwa o pół miljona hektolitrów. Świadczy to też o zubożeniu wsi, która coraz to mniej piwa zużywa.

Ponieważ cena piwa w wyszynkach jest trzy razy droższa, niźli w browarze, uchwalił Sejm również rezolucję, wzywającą rząd do starań o odpowiednie obniżenie cen w drobnej sprzedaży.

Gorącą dyskusję w Sejmie wywołała sprawa reformy rolnej. Piastowcy zgłosili wniosek nowelizacji ustaw o wykonaniu reformy rolnej. Głównie chodzi tu o oznaczenie kolejności majątków podpadających zajęciu na cele reformy i ograniczenie ingerencji sądów. Wyzwoleńcy natomiast zgłosili całkiem nowy własny projekt reformy, niesłychanie radykalny i daleko idący, żądający przepisania nadwyżek gruntów ponad nie podpadającą reformie ilość na rzecz Państwa łącznie z lasami, które tem samem uległyby upaństwowieniu.

Dowcipnie się urządza ten projekt z oszacowaniem zajmowanych na cele reformy rolnej gruntów. Proponuje bowiem przyjęcie tego szacunku, jaki każdy z właścicieli ziemskich sam podał w deklaracji podatkowej do podatku majątkowego. Oczywiście takie postawienie sprawy musiało wywołać na prawicy duże sprzeciwy.

Nagłość tego wniosku uchwalono. Można się z góry spodziewać, że sprawa reformy rolnej zabierze Sejmowi jeszcze sporo czasu.

Do tej zresztą sprawy powrócimy na innem miejscu.

Do znamiennych zdarzeń na terenie sejmowym należy również żądanie władz sądowych o wydanie im aż 12 posłów ze wszystkich prawic ugrupowań sejmowych z powodu różnych wykroczeń w czasie przerwy.

Czerwcowych posiedzeń sejmowych oczekuje opinja publiczna z niecierpliwością. Będzie bowiem wtedy mowa o przedłużeniu pełnomocnictw dla Rządu na dalsze pół roku. Dotychczas jeszcze żaden z klubów tak z prawicy, jak również z lewicy nie oświadczył się wyraźnie w tej sprawie. Prezydent Grabski uzyskał duży autorytet moralny w społeczeństwie i dlatego kluby sejmowe, przyzwyczajone wprawdzie do częstych zmian gabinetu, boją się zdobyć na atak frontowy w kierunku obalenia gabinetu. Lewica, jak powszechnie głoszą, zrezygnuje z ataku na gabinet w razie reorganizacji gabinetu przez zmianę na stanowisku ministrów: spraw zagranicznych, wewnętrznych, oraz pracy i opieki społecznej.

Na posiedzeniu w dniu 23 maja rozpatrywał Sejm projekty ustaw o obowiązkach i prawach szeregowych Wojska Polskiego, oraz ustawy kwaterunkowej. Pierwszy projekt, oprócz seregowych wojska stałego, rezerwy i pospolitego ruszenia, przewiduje kategorję szeregowych zawodowych, czyli t. zw. z czasów austrjackich „zupaków", którzy, po wysłużeniu swego czasu, zobowiążą się do dalszej służby przez trzy lata, oraz szeregowych nadterminowych, którzy zobowiążą się tylko na rok.

Podoficerowie zawodowi, po wysłużonych 12 latach, mają prawo do odpowiedniego stanowiska w państwowej służbie cywilnej. Projekt przewiduje możność awansowania szeregowych na oficerów. Rozprawę nad tym projektem odroczono.

Projekt ustawy kwaterunkowej w stosunku do dawnych ustaw zaborczych odznacza się tem, że jest łagodniejszy. W każdym razie wobec dzisiejszego braku mieszkań ustawa nakłada ciężkie obowiązki na ludność, zwłaszcza po miastach.

Sejm przyjął też wszystkie poprawki, proponowane przez Senat do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Niespokojni sąsiedzi.

Z Litwą rząd polski ma dużo kłopotu. Przez brak silnego stanowiska rządu przegraliśmy sprawę Kłajpedy w Lidze Narodów, która tylko dlatego nie zgodziła się na przyznanie miejsca w Radzie portu Kłajpedy dla delegata Polski, gdyż bała się o to, że u Litwy nie znajdzie posłuchu. Obecnie rząd litewski, stale twierdzący, że między Polską a Litwą panuje stan wojenny, przeprowadza żywą agitację za odebraniem Polsce Wilna, zbiera na ten cel składki i popiera bandy nadgraniczne, napadające na osady polskie.

Obecnie pisma wileńskie odkryły bezczelny plan urządzenia masowej demonstracji pod Wilnem, chcą mianowicie zgromadzić kilkutysięczny tłum, któryby z procesją, ze śpiewem pieśni religijnych, krzyżami, chorągwiami, przekroczył granicę, udając się do Kalwarji Wileńskiej. Z procesją szłyby także setki uzbrojonych strzelców litewskich, mających za zadanie walkę z polską strażą graniczną.

Ponadto na leżące 30 km. od granicy rosyjskiej miasteczko Krzywice w powiecie wilejskim napadło 40 uzbrojonych bandytów, którzy rozproszywszy słabe siły policyjne, obrabowali pocztę, posterunek policyjny i ludność. Bandyci na 16 podwodach, zabranych mieszkańcom miasteczka, wywieźli łupy za granicę rosyjską.

W związku z tymi niepokojącymi objawami udzielono generałowi Rydz-Śmigłemu instrukcje, polecające podległym mu oddziałom wojskowym współdziałanie z policją i strażą graniczną na granicy litewskiej i rosyjskiej. Jest więc nadzieja, że już raz skończą się napady bandytów, którym odniechce się chyba spotykania z wojskiem.

Ponadto rząd zamierza wystąpić bardzo ostro przeciwko agitacji litewskiej na terenie międzynarodowym. Gdyby zaś mocarstwa zagraniczne nie zdołały przekonać Litwinów o potrzebie spokoju — to Polska czuje się dostatecznie silną na przeprowadzenie tego siłą.

W ostatnich dniach konferencja ambasadorów rozpatrywała sprawę zatargu Polski z Litwą. W związku z przedstawionymi wydarzeniami konferencja stwierdziła, że sytuacja jest niebezpieczna i postanowiła przesłać do Litwy bardzo stanowcze i poważne ostrzeżenie.

FRANCJA.

Nowa Izba francuska liczy 53 rolników, 2 architektów, 143 adwokatów, 12 notarjuszy, 2 bankierów, 33 kupców, 2 dentystów, 4 księży, 46 urzędników, 46 przemysłowców, 13 inżynierów, 31 lekarzy, 8 nauczycieli, 6 sędziów, 11 oficerów, 30 robotników, 3 pastorów, 6 aptekarzy, 44 ziemian, 2 notarjuszy i 37 publicystów.

Wobec przewagi inteligencji w parlamencie francuskim rzetelna praca ustawodawcza jest możliwą. W związku ze zwycięstwem do parlamentu partji lewicowych, spodziewana jest w najbliższych tygodniach zmiana gabinetu. Poincarego zastąpi obecnie Herriot, jeden z przywódców stronnictw lewicowych. Była również mowa o ustąpieniu Milleranda ze stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej. Przesilenie to jednak prawdopodobnie nie nastąpi.

Nowy gabinet zachowa, mimo to, zasadniczo stary kierunek polityki zagranicznej, domagający się od Niemiec odszkodowań w całej pełni, choć co do ulg przy ich spłacie będzie względniejszym.

Św. Wojciech w Polsce.

(Ciąg dalszy).

II.

Tradycja i cześć mówią bardzo wiele, a z grobu i Polski trudno o Świętym słowo wydobyć. Wszystkie mają swoje braki.

Nieczułe niedowiarki nie rozumieją poezji legendy i przedrzeźniają nabożeństwo, grób dla nich milczy, a Polskę budowały wieki. Fakta historyczne są dopiero dla nich miarodajne. Mają słuszność. Więc jakież czyny Świętego zapisała i przekazała historja?

Współcześni Mu, Jan Kanaparz, braciszek benedyktyński, znający Go osobiście i Św. Bruno, kreślili jego życiorys aż do męczeństwa, uwzględniając stronę ascetyczną, późniejszy nieco Gallus, wspomina tylko przygodnie o Nim w gloryfikacji Bolesława Chrobrego. Ale właśnie takie uwagi, rzucone od niechcenia, prawdę serca zdradzają.

Kanaparz (Pomniki do dziejów Polski, Bielowskiego) podaje: „Zboczył do rzeczonego księcia (Bolesława), bo mu był najmilszym. Rozważając, nabrał przekonania, aby, ponieważ ta kraina (Prusy) była najbliższa i znana księciu, bogów i bałwany Prus zwalczać".

Św. Bruno (Pomniki j. w.): Przyszedłszy do granicy Czech, nie wiedząc co począć, udaje się do Bolesława. Spełnia książę rozkazy duchownego ojca, t. j. pomaga Mu do wyprawy pruskiej. Umęczony został najdroższy Wojciech w dniu, w którym Georgius skałą został starty", t. j. 23 kwietnia 997,

Gallus (Pomniki j. w. Kronika): „Błogosławionego Wojciecha do siebie przybywającego Bolesław z wielką czcią przyjął. Naukom i wskazówkom jego wiernie był posłuszny. Święty męczennik ogniem miłości i gorliwością głoszenia Ewangelji zapalony, gdy widział, że troszeczkę „aliquantulum" wiara w Polsce się rozwija, jak kurczątko puchem porasta) i Kościół święty wzrósł, nieustraszony do Prus wkroczył i tam męczeństwem swego biegu dokonał. Później zaś ciało jego od samych Prusaków Bolesław na wagę złota wykupił i w metropolji w Gnieźnie z należytą czcią umieścił. Cesarz Otto Rudy przybył do św. Wojciecha dla pomodlenia się i przejednania".

To są główne i jedyne wiadomości historyczne o Jego stosunku do Polski. Cóż można z nich pewnego wyciągnąć? Że tu był, że się udał na misję do Prusaków i tam poniósł śmierć męczeńską. Bolesław ciało sprowadził i uczcił pogrzebem, a cesarz Otton odbył pielgrzymkę do Jego grobu. Kiedy nie mamy nic lepszego, wypada się chwycić tego, co jest, t. j. tych jałowych faktów jakby czterech kamieni węgłowych, na których wzniósł się budynek tradycji i czci i z nich wydobyć coś więcej o działalności Świętego. Wiązać się ona może przedewszystkiem z Jego za życia pobytem i misją pruską, dlatego stanowią oba fakta oś, około której wszystkie zdarzenia się obracają i znajdują swe uzasadnienie, jako w swojem źródle i z niego wypływają. Co wniósł do Polski?

P o b y t. Kiedy Święty stanął na polskiej ziemi żywociarze się nie zgadzają. Pierwsze przybycie do Krakowa łączą z rokiem 984. Brewiarz rzymski, dość ostrożny, mówi o trzech-letniem pobycie, używając słowa „triennio". Święty zabity był 23 kwietnia 997 r. Rachując zatem całe lata, wypadłby rok 994 gdzieś z wiosną. Tymczasem wedle Kanaparza w tym roku św. Wojciech pierwszy raz wraca z Rzymu do Pragi po 5-letnim pobycie w zakonie, po 4-letnim według Potkańskiego (św. Wojciech „Czas" 2 maja 1897), trzymając się daty

Największy nasz wróg.

Niedawno, bo w zeszłym tygodniu, zaszedł następujący wypadek. W Łodzi żyd, komunista Szlama Engiel, zamordował ajenta policyjnego Łuczaka, który śledząc komunistów, odważył się wejść do spiskujących potajemnie przeciwko państwu polskiemu komunistów. Engiel, ujęty przez władze, został stawiony przed sąd doraźny i w myśl wyroku sądowego rozstrzelany. Z punktu widzenia sprawiedliwości i prawa wyrok ten jest najzupełniej słuszny i zdawałoby się, że nikt nie odważy się przeciwko niemu występować. I rzeczywiście takby było, gdy złoczyńca nie był żydem. Ponieważ jednak należał do narodu wybranego, któremu wszystko wolno, znalazł on gorliwych i jawnych obrońców i to nie w obozie żydowskim jako takim, ale w partji, która ma czelność nazywać się polską, a mianowicie w Polskiej Partji Socjalistycznej. Naczelny organ tej „polskiej“ partji, warszawski „Robotnik“, zamieścił natychmiast po egzekucji namiętny artykuł, w którym w sposób wprost niesłychany, a bezczelny, miota się na władze i bezecnie solidaryzuje się z nagonką na nasze państwo, jaką urządziło międzynarodowe żydostwo za pośrednictwem lewicy francuskiej, Berlina i Moskwy w obronie rzekomo przez Polskę uciskanych mniejszości narodowych. Oto, jak pisze z okazji wyroku na Engiela:

„Rzeczy potworne, rzeczy straszne! Cóż znaczą wobec tego tysiące skarg na złe obchodzenie się z więźniami, co świeżo tak poruszyło postępową opinję francuską?! Władze nasze postarały się o stworzenie nowego faktu, jednego tylko, ale takiego że jak głaz olbrzymi zaciąży na sumieniu Rzeczypospolitej“.

A więc skazanie żyda zbrodniarza, który zamordował polskiego urzędnika policyjnego, zaciąży jak głaz olbrzymi na sumieniu Rzeczypospolitej! Dlaczego? Czy nie był winien? Ależ tak! Temu nie przeczy sam „Robotnik“. Ale mimo to „Robotnik“, organ Polskiej Partji Socjalistycznej, oburza się i grozi, ponieważ skazany jest... żydem! Gdyby był Polakiem prawdziwym, t. j. nie należał do lewicy, wszystko byłoby w porządku!

Wypadek ten nie jest odosobniony. Ilekroć chodzi o żyda przestępcę, lub zbrodniarza, znajduje on wśród nie-żydów obrońców. Z reguły obrony tej podejmują się organizacje t. zw. lewicowe, mimo, że podszywają się pod miano narodowe. Ponieważ czynią to z zasady, przeto nie trudno stąd wyciągnąć wniosek, że dzieje się to na komendę żydowską, której widocznie podlegać muszą.

To uleganie wpływom żydowskim daje się zauważyć, aczkolwiek bardzo nierównomiernie, u wszystkich frakcyj lewicowych. Między niemi jedne pozostają pod wpływem żydostwa w ten sposób, że kierują nimi żydzi bezpośrednio przez wybitny udział w zarządach, inne znów mają zarząd złożony z nie-żydów, jednak

---

wstąpienia w Wielki Czwartek 989. Biorąc „triennium“ jako rok cały i części obu sąsiednich wedle sposobu wyrażania się, np. Pan Jezus leżał trzy dni w grobie, znajdziemy się bliżej prawdy, i możemy ustalić datę zjawienia się Jego w Polsce na rok 995. Według Potkańskiego, w tym roku przyszedł drugi raz do Rzymu. Ponieważ koronacja Ottona III odbyla się 996, wypada znowu przybycie Jego na ten rok do Bolesława w zimie (Potkański).

To człowiek w całem tego słowa znaczeniu europejski tak co do kultury osobistej, jak w przyjaźni z ludźmi wybitnymi i znajomości ówczesnych stosunków.

Z natury bogato uposażony, wykształcony możliwie wysoko przez dziewięć lat u biskupa Magdeburskiego, wychowany najwykwintniej był wszędzie na swoim miejscu, umiał się znaleźć, wszędzie pasował i zdobił. Przez tę kulturę w takiej Polsce musiał oddziaływać najkorzystniej tak na jednostki, jak na życie towarzyskie i spółczesne, cywilizować tych dzikusów nieogladzonych, nieokrzesanych, budzić w nich ludzkość i uszlachetniać człowieczeństwo, zbijać ostrość prymitywnego życia i kleić do kupy ten „lotny piasek“ wedle słów ks. Kalinki. To jasne.

Do przyjaciół swych liczył i był dla nich nawzajem, wszystkich uczonych, polityków, świątobliwych, panujących od cesarza do papieża. Biskup magdeburski dał mu na bierzmowaniu swe imię „Adalbert“, tak go kochał. Biskup Pragi Ditmar używał go do pracy i w jego obecności skonał. Arcybiskup moguncki, jego konsekrator w Weronie, nadzwyczaj go cenił i raz po raz nastawał na papieży, by mu kazali wracać na stolicę pragską. Papieże darzyli go wielkiem zaufaniem i oddawali sprawę misyj u pogan w ręce, gdyby się nie udało pracować w diecezji własnej. Zakonnicy w Rzymie dwukrotnie otwierali bramy klasztoru temu pokornemu bratu benedyktyńskiemu.

Podobną przyjaźnią książąt świeckich cieszył się ten słowiański podbójca serc i księcia swego i węgierskiego, i cesarza Ottona III, któremu był podług Galla „najzaufańszym i dniem i nocą, jakby najsłodszym domownikiem“ podczas pobytu w Rzymie na jego dworze w Moguncji w powrocie do Pragi. Zawojował go gruntownie i raz na zawsze.

Znawca duszy ludzkiej i ducha swego czasu, znał różne stosunki w Europie: religijne, oświatowe, społeczne, polityczne, wojskowe, handlowe z własnej obserwacji, z doświadczenia wybornie i na scenie i za kulisami, bo pół Europy przeszedł własną nogą. Znał ludy, państwa, ich zasoby materjalne, duchowe, zalety i wady. A oceniał wszystko pod kątem widzenia wiary. Rozumiał osobliwie od dziecka wspólnych nieprzyjaciół za miedzą.

Pobyt takiego człowieka, choćby nic nie robił tylko siedział, stawał się źródłem nieopisanych korzyści tam, gdzie się zatrzymał. I starać się tylko należało, by pozostał jak najdłużej. Zaszczytem był i zaszczyt przynosił otoczeniu i krajowi. Bardzo poważna firma do interesu, powiedzielibyśmy po naszemu. Posiadając przytem bajeczny kredyt moralny w świecie cywilizowanym, zdolny był obdzielać nim znajomych przeobficie. Przyjaciele jego wielcy, stawali się naraz przyjaciółmi nowych bez zastrzeżeń i otwierali dla nich jak serce tak kiesę, oddawali się na usługi w razie potrzeby.

(Ciąg dalszy nastąpi).

składający się z ludzi wychowanych i działających w imię takich zasad, które żydostwu ułatwiają zdobycie wpływu na społeczeństwo i propagandę wszystkiego, co osłabia spójność społeczeństw chrześcijańskich. Charakterystycznem u wszystkich frakcyj lewicowych jest to, że im bardziej która idzie na lewo, tem wyższy stopień wpływu żydowskiego wykazuje. Wiemy, że najskrajniejsze skrzydło lewicy tworzą komuniści, zwolennicy rewolucji, która ma za cel zburzenie wszystkich podstaw i źródeł naszej kultury. Otóż faktem jest, że właśnie komunizm pozostaje pod wyłącznymi rozkazami żydów. Dalej w kierunku na prawo stoją socjaliści, którzy tem się różnią od komunistów, że dążą do tego samego celu drogą stopniowego kształtowania stosunków społecznych. Tu już wpływ żydów jest stosunkowo nie tak bezwzględny, a raczej maskowany, ponieważ środowisko, w którem działa socjalizm, nie jest skłonne pójść całkowicie pod wyraźną komendę żydów. Robotnik bowiem polski, ogółem biorąc, ma w swojej krwi na tyle zdrowego instynktu narodowego, że nie poszedłby na jawnie rozkładczą robotę żydowską. Dlatego też żydzi dążą do przerobienia robotnika na swoje narzędzie, przez zaszczepianie w jego duszy haseł socjalistycznych, nadających się wybornie do przemycania pod tą pokrywką wszystkiego, co robotnika zapala nienawiścią do wytworzonej przez chrześcijaństwo naszej kultury i jej zwolenników.

Nie trzeba tego chyba dowodzić, że ostatecznym i właściwym celem całej światowej akcji solidarnie działającego żydostwa jest zniszczenie Kościoła katolickiego. Ponieważ żydzi nie są w stanie dokonać własnemi siłami, wyzyskując niedomagania społeczne, ambicje, błędy i wogóle wszystkie słabe strony społeczeństw, którym idą na rękę, organizują wszystkich niezadowolonych, ambitnych, przewrotnych i słabych moralnie w imię programów, które im obiecują ziszczenie ich pragnień, a następnie obracają ich przeciwko Kościołowi. Zniszczenie Kościoła jest potrzebne żydostwu do osiągnięcia władzy nad światem. Żydzi bowiem po dziś dzień uważają się za naród wybrany, któremu należy się panowanie nad wszystkimi narodami i tą myślą kierują się w całej swojej działalności. To też sprawia, że żydostwo całego świata jest tak solidarne, jak żaden naród na świecie.

Dążąc do tego celu, zdają sobie z tego doskonale sprawę, że nasza kultura zawdzięcza swe powstanie, rozwój i panowanie nad światem tej sile twórczej, którą zaszczepił w Kościele katolickim Pan Jezus i którą rozwinął i obecnie w dalszym ciągu pielęgnuje Kościół katolicki. Ponieważ ten wysoki poziom kulturalny, który narody chrześcijańskie wysunął na czoło całego świata, jest właściwą przeszkodą, dzięki której żydzi nie mogą zapanować nad narodami, żydostwo konsekwentnie dąży do zniszczenia Kościoła katolickiego, rozumując całkiem słusznie, że z chwilą, gdyby to się stało, kultura musi upaść, a narody staną się wobec zorganizowanego żydostwa bezbronnemi i muszą poddać się najwyższej władzy żydowskiej, jak to po części stało się już w Rosji, gdzie zwycięstwo komunistów-żydów było ułatwione brakiem silnej organizacji kościelnej, gdyż prawosławna cerkiew, aczkolwiek jest chrześcijańską, to jednak skutkiem schizmy straciła swoją żywotność i nie mogła dać narodowi rosyjskiemu potrzebnej siły odpornej.

Z tego możemy wyrobić sobie należyty sąd o działalności wszystkich kierunków, jakie pracują na niwie ludowej. Ponieważ niemała liczba hołduje walce z Kościołem, łatwo stąd wywnioskować, dla kogo właściwie one pracują i dla kogo przygotowują grunt. Ale o tem innym razem.

Historja Powszechna.

Pewnego dnia, po śmierci króla perskiego, kiedy syn jego objął po nim rządy, zwołał on wszystkich uczonych swego kraju i tak do nich się odezwał:

Zostałem królem wielkiego kraju. Przypominam sobie, co mi mówił mój nauczyciel z czasów mej młodości, że królowie nie popełnialiby tylu błędów, gdyby znali historję, którąby ich od niejednego fałszywego kroku odwiodła. Chcę być królem, któryby rządził bez błędu i pragnę poznać roczniki, dzieje narodów. Rozkazuję wam przeto napisać historję powszechną i to jak najdokładniejszą, bez żadnych opuszczeń, żeby się z niej nauczyć mądrości w rządzeniu.

Mędrcy przyrzekli wypełnić rozkaz królewski i natychmiast zabrali się do dzieła. Pracowali nad niem całe dwadzieścia lat. Gdy je doprowadzili do końca, kazali przyprowadzić dwanaście wielbłądów, na grzbiet każdego z nich załadowali pięćset tomów historji, i tak całą karawaną przybyli do stolicy przed tron królewski. Jeden z nich, upadłszy na stopniach tronu, wybijał pokłony i mówił w ten sposób:

Królu! uczeni twego kraju mają zaszczyt złożyć do stóp twoich historję powszechną, którą ułożyli na twoją cześć. Składa się ona z sześciu tysięcy tomów i obejmuje wszystko, co się odnosi do obyczaju ludów i zmian, jakim podlegały królestwa. Jako dodatek umieściliśmy starożytne kroniki, dotychczas szczęśliwie zachowane, i oświetlili je pod względem geograficznym i chronologicznym.

Król odpowiedział:

Serdecznie wam dziękuję za trud, jaki ponieśliście dla mnie. Rządy państwem jednak pochłaniają mi tyle czasu, że nie mogę tych historyj czytać. Zresztą podstarzałem się trochę w czasie przygotowywania przez was tego dzieła. Oto zszedłem już połowę drogi swego żywota, a choćby przypuścić, że umrę w późnej starości, żadną miarą nie potrafiłbym tylu tomów przeczytać. Niech one spoczną w archiwach królestwa, wy zaś napiszcie historję powszechną w skróceniu, tak iżbym mógł z niej korzystać.

Uczeni odeszli i zabrali się do nowej pracy nad skróceniem swego ogromnego dzieła. Pracowali znowu dwadzieścia lat, po upływie których przynieśli królowi tysiąc pięćset tomów na trzech wielbłądach.

— Najjaśniejszy Panie — odezwał się jeden z nich — oto nasza nowa praca. Zdaje nam się, że niczego nie opuściliśmy, co należało do istoty zdarzeń.

— Pięknie to z waszej strony — rzecze król — lecz ja przecież tego nie mogę czytać. Stary już jestem, za wiele tego wszystkiego na moje lata — streścież jeszcze i te tomy, abym mógł z nich coś zaczerpnąć dla życia.

Zaczęła się na nowo praca poprzednia i po upływie dziesięciu lat, uczeni przynieśli królowi pięćset tomów na jednym wielbłądzie.

Z działalności naszych posłów.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 maja 1924 r. wnieśli posłowie: Dr Antoni Matakiewicz, ks. Dr Czuj i towarzysze z Klubu Katolicko-Ludowego interpelację do ministrów Skarbu, oraz Przemysłu i Handlu w sprawie nadmiernego nagromadzenia przesyłek amerykańskich w sortowni tych przesyłek (paczek) w Urzędzie pocztowym na dworcu w Tarnowie (Tarnów II.) i zbyt powolnego ich ekspedjowania.

W szczególności żądają interpelanci powiększenia personalu powołanego do clenia tych przesyłek i uproszczenia sposobu obliczenia opłat celnych.

INTERPELACJA

posła Bronisława Greissa i kol. z Klubu Katolicko-Ludowego w sprawie niezrealizowania asygnat na drzewo w lasach Dra Hupki w pow. mieleckim.

Rozporządzeniem Min. Robót Publ. z 13 kwietnia 1923 r. Dz. pr. p. Nr. 54 w myśl ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. Dr. Jan Hupka, właściciel lasu Wychylówka ad Trzciana, pow. Mielec, był obowiązany oddać na asygnaty przeszło 150 m³ drzewa opałowego dla ubogiej ludności, szkół i urzędów.

Starostwo w Mielcu w myśl obowiązujących rozporządzeń wydało dotyczącym osobom asygnaty na drzewo, lecz nie przypilnowało ich zrealizowania, tembardziej, że choć Dr Hupka zrobił przeciw temu wymiarowi rekurs do Województwa, rekurs ten został odrzuconym i zajęcie drzewa stało się prawomocnem.

Mimo odrzucenia rekursu, choć wszyscy inni obywatele drzewo wydali, Dr Hupka drzewa nie wydał, ludność zaś masowo pownosiła zażalenia do Starostwa i na moje ręce, a Starostwo, na które widocznie p. Dr. Hupka ma wielki wpływ, nie przypilnowało zrealizowania asygnat, aby widocznie tem p. Hupce przypodobać się.

Ludność zwłaszcza ta najbiedniejsza — bo tylko ta korzystała z ulgowych asygnat na drzewo — nadarmo jeździła po drzewo, drogo opłacała furmanki, a Dr Hupka wcale nie poczuwał się nie tylko do wypełnienia obowiązku, ale choćby do spełnienia czynu obywatelskiego. I choć sam chciał być posłem, a więc miał stać na straży wykonywania ustaw, sam dziś tak ustawę łamie, jak i ignoruje rozporządzenia władz, — a nawet nie dość na tem, ale wobec ludzi tak Dr Hupka, jak i leśniczy jego, Dziadyk, nazywali odnośną ustawę niesprawiedliwością, łajdacką, bolszewicką i t. d., obrażając w ten sposób Państwo i za to również nie został do odpowiedzialności pociągnięty, mimo, że fakty te ludność do wiadomości Starostwu w Mielcu podała.

Ze względu więc na to, że temi sprawami prawie stale dręczony jestem przez ludność, która nie może nabywać drzewa, tak z tej przyczyny, że cena jego jest zbyt wygórowana, jak i przez to, że nie wszędzie chcą drzewo sprzedawać, uznając bardzo wzburzony nastrój ludności, która dokoła mając lasy i mając w ręku asygnaty na drzewo, podczas zimy marzła z braku opału, a dziś strawy nie ma przy czem ugotować, nie chcąc dopuszczać jej do żadnych zaburzeń, a utrzymać dotychczasowy wzorowy ład i porządek w powiecie, zapytuję w imieniu swojem i podpisanych kolegów:

1) co zamierza uczynić Pan Minister, aby asygnaty wydane zostały zrealizowane;

2) jak zapobiegnie na przyszłość, ażeby podobna krzywda ludności nie spotykała;

3) czy pociągnie do odpowiedzialności odnośnego właściciela lasu za niewykonanie ustawy i rozporządzenia.

— Ależ i tego zadużo na mnie; wszak stary już jestem i bez sił. Skracajcie jeszcze, skracajcie, jeśli chcecie, abym przed śmiercią poznał historję ludzkości.

Uczeni poddali się nowemu trudowi i wrócili do pałacu królewskiego po pięciu latach. Tym razem przynieśli na grzbiecie osła jeden gruby tom streszczonych dzieł.

W pałacu dowiedzieli się, że król leży chory i że już prawie dogorywa. Zbliżyli się do starca i postawili mu przed okiem ogromną księgę, dzieło mrówczej swej pracy.

— Ach — zajęknął król — tak tedy umieram, nie poznawszy historji ludzkości.

— Panie — rzecze jeden z uczonych — jeżeli i tego jednego tomu ci za wiele, to ja ci całą historję powszechną, dzieje wszystkich królów i książąt streszczę w trzech słowach:

„Rodzili się, cierpieli i umierali".

W ten sposób, dopiero na łożu śmierci, poznał król perski historję powszechną.

Od siebie dodać moglibyśmy, że w słowach tych mieści się nie tylko historja panowania królów i książąt, ale, że zawierają one dzieje każdego człowieka — dzieje każdego z nas. Niechże te dzieje nasze, w tych trzech słowach zawarte, nauczą prawdziwej **mądrości życia.**

Co pisze lud.

Zalasowa, pow. Tarnów.

W niedzielę, 18-go maja b. r. po sumie zebrali się wszyscy mieszkańcy tutejszej parafji, Katolicko-ludowi i Piastowcy w obszernej sali szkolnej, aby wysłuchać sprawozdania posła Dra Antoniego Matakiewicza z działalności Sejmu. Po zagajeniu wiecu przez miejscowego proboszcza ks. kanonika Michała Owsiankę, wybrano przez aklamację przewodniczącym zgromadzenia naczelnika gminy p. Walentego Kosowskiego, zaś sekretarzem kierownika szkoły p. Działę.

Przewodniczący Kosowski, dziękując za zaufanie odnośnie do posła Dr. Matakiewicza zaznaczył, że Zalasowianie bez względu na przynależność partyjną mają do niego zaufanie i uważają go za życzliwego dla ludu, poczem udzielił mu głosu.

Poseł Dr. Matakiewicz przedstawił w dłuższem, jasnem i rzeczowem sprawozdaniu najważniejsze wypadki w dziedzinie międzynarodowej, jak uznanie naszych granic wschodnich, załatwienie sprawy Gdańska, Kłajpedy, Jaworzyny, zauważając, że oprócz Francji i Rumunji nie mamy przyjaciół, lecz wrogów, lub fałszywych przyjaciół, a zatem winniśmy przedewszystkiem polegać na własnych siłach.

Następnie omawiając sprawę polityki wewnętrznej, działalność poszczególnych rządów od czasu ostatnich wyborów, uwydatnił, że celem każdego z nich było wzmocnienie Państwa przez oszczędności, naprawę skarbu i utworzenie silnej armji narodowej, któraby mogła obronić kraj w razie wojny.

Przedstawiwszy dokładnie znaczenie powstania t. zw. większości polskie zauważył, że Rząd z niej wyloniony może byłby naprawił Skarb, gdyby lewica i mniejszości narodowo nie robiły mu trudności przez strajki robotnicze, obniżanie doń zaufania zagranicy, a secesja Bryla nie rozbiła większości i nie spowodowała upadku Witosa. Wyraził się również pochlebnie o zabiegach p. ministra Grabskiego, któremu udało się ustalić wartość marki i sprowadzić nową walutę. Nie taił, że sytuacja dla wielu jest ciężką i nieznośną, ale że jest przejściową, a ofiary wydadzą obfity plon i zapewnią znośną i trwałą egzystencję.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której przemawiali ks. kanonik Owsianka, przewodniczący Kosowski, kierownik szkoły Działo, włościanie Mateusz Sarad, Wojciech Kluzek, Mikołaj Januś, Władysław Galas, Zięba, Jan Kawa, Błażej Matay i inni. Z przemówień tych widać było, że mówcy są chętni do ofiar na rzecz Państwa, ale wyrażają obawę, czy Rząd zdaje sobie sprawę z obecnego stanu rzeczy na wsi i czy nakładając coraz to nowe ciężary na rolników jest przekonany, że są oni w stanie je udźwignąć. Podnoszono w szczególności, że produkta rolnicze, bydło i trzoda chlewna tanieją w zastraszający sposób, zaś wyroby przemysłowe drożeją, że nie otwiera się granicy dla wywozu ziemiopłodów i bydła, a sprowadza bydło z Rumunji.

To też uchwalono rezolucję, zaproponowaną przez gospodarza Ziębę, żądającą otwarcia granic dla wywozu bydła i trzody bez cła i zamknięcia przywozu bydła z Rumunji. — Oświadczono się przeciw gminom zbiorowym.

Posłowi Matakiewiczowi wyrazili ks. kanonik Owsianka i przewodniczący Kosowski serdeczne podziękowanie za przybycie i złożenie sprawozdania poselskiego.

Mszana Dolna.

Dnia 9-go maja zebrali się gromadnie rodzice i dzieci z Mszany Dolnej i inteligencja miejscowa w lokalu „Strażnicy". Zebranie zagaił ks. Józef Stabrawa, proboszcz miejscowy, który na wstępie zaznaczył cel zebrania i zachęcił rodziców do większego zainteresowania się szkołą, której powierzają nie martwy pieniądz, ale kapitał przyszłości, t. j. swe własne dzieci.

Po wyborze przewodniczącego i sekretarza, zabrał głos naczelnik Sądu, p. dr. Stanisław Szmyd, który w pięknych i serdecznych słowach — przedstawił, jaka powinna być szkoła ludowa i jak powinna wychowywać przyszłe pokolenia na dobrych Polaków i katolików. — Wkońcu referatu zachęcił rodziców do pracy dla dobra dzieci i do zawiązania w Mszanie Dolnej Rady rodzicielskiej.

Po nim zabierali głos: p. Stanisław Szymczykiewicz, inżynier i lekarz r. Władysław Czapliński, którzy wykazywali faktami — jak daleko od ideału polskiej szkoły — określonego przez dr. Szmyda — odbiegła szkoła żeńska pod kierownictwem Józefa Łukasiewicza. Piętnowali także fakt, jaki zaszedł w dniu 3-go Maja, w którym to dniu odmówił udziału w pochodzie kierownik szkoły żeńskiej, choć szkoła męska brała udział. — To znów w dzień św. Stanisława szkoła męska uczyła, a kierownik szkoły żeńskiej zarządził świętowanie — a dzieci nie przyprowadził na Mszę świętą. Rodzice skarżyli się na to, że w szkole żeńskiej stawia się panienkom żydówki za wzór patrjotek i patrjotyzm — że się ten żywioł w szkole rozzuchwala, że zaniedbuje się dzieci biedne i t. d.

Jedna matka podniosła zarzut przeciw p. kierownikowi, że ten wyśmiewa się z dzieci, gdy one wracają od Komunji św. ze złożonemi rękami. Matki gorszą się tem, że kierownik szkoły nigdy nie przyprowadzi swoich córek dorosłych do kościoła — a nawet, jak się dowiadują, chowa syna dorosłego bez Chrztu św. Jakże rodzice katoliccy mają mieć zaufanie, że taki kierownik wychowa im dobrze dzieci i po katolicku?

Przewodniczący szkoły, Jan Szynalik, burmistrz miasta, w silnych słowach krytykował kierownictwo szkoły żeńskiej, że bez powodu w ciągu roku zamyka szkołę, że nie dba o konserwację budynku, n. p. dzieci wybijają szyby, a kierownika jakby to nic nie obchodziło.

Zebrani wobec tych smutnych stosunków szkolnych zawiązali Radę rodzicielską — w skład której weszli: St. Szymczykiewicz, prezes, Jan Szynalik, zast., Ignacy Łazowski, sekretarz, hr. Marja Krasińska, M. Widziszowa, L. Kroczkowa, A. Niedospiałowa, Fr. Stachur, F. Franczak.

Wszyscy obecni na tem zebraniu wyrazili opinję że trzeba walczyć o ideał polskiej szkoły, a wyrywać chwasty z tej dziedziny. **Uczestnik.**

Naprawcie krzywdę.

Dnia 9 maja 1924 uchwaliła Rada ministrów projekt p. Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu zobowiązań prawno-prywatnych. Jest to akt sprawiedliwości, który ma naprawić zaniedbania i niedołęstwo poprzednich rządów, względnie naszych ustawodawców, ale za późno o tem pomyślano i nie wszystko da się naprawić. Ustawa ta bowiem zapewnia jedynie tym odszkodowanie, którzy mają kapitały przedwojenne zabezpieczone hipotecznie na realnościach, albo wypożyczone osobom prywatnym, tak że dziś za 600 koron, wypożyczonych komuś prywatnie w roku 1917, otrzyma wierzyciel od dłużnika conajmniej 500 miljonów marek, a za pożyczki dawniejsze jeszcze więcej. Niewątpliwie, że dla prywatnych wierzycieli ta ustawa jest miłą niespodzianką, a dla niejednego dłużnika gromem z jasnego nieba — ale jest aktem sprawiedliwości.

Co się atoli stanie z tymi, którzy swoje oszczędności lokowali w bankach i kasach? Wprawdzie ustawa powyższa powiada, że wkładki oszczędnościowe w kasach oszczędności przerachowuje się na podstawie przeszacowania aktywów danej kasy. Z tego jednak niewielka pociecha, bo jeżeli kasy oszczędności nie wykażą żadnych aktywów, albo tylko minimalne — wtedy wszystkie wkładki przepadły. Odnosi się to przedewszystkiem do kas wiejskich Raiffeisena, które były spółkami z nieograniczoną poręką, ale hipotecznych pożyczek prawie że nie dawały. Do tych kas składały najniższe warstwy swoje drobne oszczędności, a z kredytu korzystali zamożniejsi gospodarze i pożyczali czy na dokupienie gruntu, czy na budowy, czy na podniesienie swego gospodarstwa, czy na spłatę prywatnych zobowiązań, czy na wiano i posag dla córek i t. p. I oto przez mądre czy niemądre nasze rządy byliśmy i jesteśmy świadkami, jak niejeden spłacał pożyczkę, zaciągniętą na kupno morga gruntu, jedną kurą, a nawet wystarczyło parę jaj lub kwarta masła. Co za szczęśliwe czasy w Polsce nastały! nie prawda? Za to ci, co składali swoje oszczędności i nieśli do kasy każdy grosz w pocie czoła zapracowany, jak wyrobnicy, słudzy i inni bezrolni i bezdomni, by mieć jakiś poratunek i oparcie na starość, za swoje kilkaset lub kilkanaście tysięcy koron, na które pracowali całe życie, gdy je podjęli z kasy w markach, mogli za nie kupić zaledwie paczkę zapałek, bo na parę butów już nie starczyło. To przecież straszna, krzycząca niesprawiedliwość i pokrzywdzenie

jednych na korzyść drugich — to rzeczy nie do uwierzenia! Ale pytam się, gdzie był Patronat Spółek rolniczych, dlaczego nie zapobiegł temu i nie polecił kasom Raiffeisena, by spłat dawnych długów nie przyjmowały w prostem przerachowaniu na te bezwartościowe mareczki?

A teraz zastanówmy się, czyby ta krzywda nie dała się dziś jeszcze naprawić? Bardzo łatwo. Radykalny środek byłby zastosować prawo o nieograniczonej poręce. Ale toby dotknęło wielu ludzi całkiem niesłusznie. Byłaby nowa krzywda.

Jest inny środek, całkiem prosty i słuszny. Zrewidować dokładnie księgi, zestawić zaległych dłużników i obliczyć ich dług według normy ustanowionej dla prawno-prywatnych zobowiązań. Ale toby nie wystarczyło — nie pokryłby w tym wypadku stan czynny stanu biernego — w tym celu należy dalej pójść i zestawić wszystkie spłaty dokonane mareczkami w tych czasach, kiedy to jednem jajkiem spłacało się już nie jednę, ale parę sztuk bydła przedwojennych, i wezwać tych szczęśliwych dotąd dłużników, by zobowiązania swoje odpowiednio uzupełnili, bo dług nie został umorzony.

Nadto należy podjąć fundusze rezerwowe w zwaloryzowanej wartości z centralnej kasy i w ten sposób możnaby przynajmniej w pewnej mierze uzyskać równowagę i naprawić krzywdę tych, którzy z całem zaufaniem powierzyli kasom Raiffeisena całą swoją krwawicę i cały swój majątek.

Znam wypadki, że niejedna staruszka, wdowa, nie mogąc dać sobie rady z gospodarstwem, sprzedała je za cztery, czy dziesięć, czy dwadzieścia tysięcy koron, złożyła je do miejscowej kasy Raiffeisena w nadziei, że kapital wystarczy jej do końca życia i na koszta pogrzebu, a tu odbiera w roku 1922 lub 1923 mareczki, za które nie kupi jednej koszuli.

Oczywiście musiałoby się i tym, którzy w popłochu wycofali swoje oszczędności i podjęli już z kas swoje kapitały w mareczkach, wyrównać ich niedobory po ścisłem obliczeniu i uwzględnieniu, kiedy, w jakim okresie spadku marki te kapitały wycofali i odszkodowanie im zapewnić. To jest przecież sprawa jasna bardzo i należałoby tylko ustawę z 9 maja b. r. rozszerzyć w szczegółach i wydać kasom dokładne wskazówki i nakazy, a ustawowo je uprawnić do dodatkowego ściągania długów, rzekomo spłaconych bezwartościowemi markami, z zastosowaniem waloryzacji.

Sprawę tę winien Patronat przedłożyć Rządowi i nie czekać na inicjatywę któregoś z posłów, bo komu się dobrze powodzi, ten o innych nie dba, a p. Prezydent Rzeczypospolitej, który kieruje się sumieniem, wyda niewątpliwie ze swoim rządem odnośną ustawę, względnie nowelę ustawy już wydanej. Będzie to przedświt sprawiedliwości w Polsce.

Jeden za wszystkich pokrzywdzonych.

Zebranie Rady Naczelnej.

Zapowiedziane zebranie Rady Naczelnej S. K. L. odbędzie się w Tarnowie, dnia 16 czerwca, w sali „Gwiazdy". Początek o godz. 10-tej. Na porządku dziennym będą: 1) Sprawozdanie Klubu poselskiego. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Wnioski i interpelacje.

Kalendarz tygodniowy.

1 czerwca: **Niedziela wśród oktawy Wniebowstąpienia Pańskiego.** Ewangelja: Św. Jan 15, 26 — 16, 4 (Obietnica Pocieszyciela). Lekcja: I. Piotr 4, 7—11 (O miłości jednych ku drugim). — Dziś też przypada pamiątka **błog. Jakóba Strzemię** (Strepa), urodzonego około 1340 r. Był Franciszkaninem; po arcybiskupie halickim Bernardzie († 1393) jego następcą; przeniósł stolicę do Lwowa, gdzie po pracach zmarł w r. 1411. Spoczywa w kościele katedralnym we Lwowie w kaplicy Pana Jezusa. (Beatyfikowany w r. 1790). — **Św. Felinus i Gratynjan,** żołnierze męczennicy w Perugji (Umbrja). — **Św. Fortunat,** kapłan pełen cnót, wsławiony cudami, zmarł w Umbrji. — **Św. Symeon,** zakonnik w Trewirze, kanonizowany przez papieża Benedykta IX. (1033—1045).

2 czerwca (poniedziałek): **Błog. Sadok** i 48 towarz. męczenników dominikańskich w Sandomierzu, wymordowani przez Tatarów 29 października 1260 r. — **Św. Marcelin,** kapłan i **św. Piotr,** egzorcysta, ścięci za wiarę za czasów Dioklecjana. — **Św. Erazm,** bp. w Kampanji, umęczony za czasów Maksymjana, spoczywa w Gaecie w prowincji Cazerta we Włoszech. — **Św. Blandyna,** męczennica w Lionie. — **Św. Eugenjusz,** papież wyznawca w Rzymie. — **Św. Mikołaj Peregrinus,** wyznawca, w Trani w Apulji (Włochy).

3 czerwca (wtorek): **Św. Peregentyn** i **Wawrzyniec,** bracia męczennicy w Arezzo w Toskanie, ścięci za wiarę za czasów Decjusza cesarza (249—251). — **ŚŚ. Lucyljan, Klaudjusz, Hipacy, Paweł i Djonizy,** męczennicy w Konstantynopolu. — **Św. Izaak,** męczennik, ścięty w Kordubie w Andaluzji (Hiszpanja). — **Św. Paula,** dziewica męczennica w Konstantynopolu. — **Św. Cecyljusz,** kapłan w Kartaginie, który nawrócił św. Cyprjana na wiarę chrześcijańską. — **Św. Klotylda,** królowa, która modlitwami skłoniła swego męża Klodwika do wiary chrześcijańskiej.

4 czerwca (środa): **Św. Franciszek Caracciolo,** wyznawca, współzałożyciel Minorytów (Clerici regulares minores), ur. 1564, † w Agnone u Oratorjanów w r. 1608. Spoczywa w Neapolu. Kanonizowany przez Piusa VII. (1800—1823). — **Św. Cyryn,** bp. w Sissek w Kroacji, utopiony w Sawie za wiarę. — **Św. Cyryn,** męcz. w Tivoli (obok Rzymu). — **Św. Saturnina,** dziew. męcz. w Arras w półn. Francji. — **Św. Mitrofanes,** bp. w Konstantynopolu. — **Św. Optatus,** bp. w Mileve (dziś Milah w Algerze) uczony i święty. — **Św. Aleksander,** bp. w Weronie.

5 czerwca (czwartek): **Św. Bonifacy** (Winfryd), ur. 680 r. w Kirton w Wessex w Anglji. Był bpem Moguncji i apostołem Niemiec. Poniósł śmierć męcz. we Fryzji 5 czerwca 755 r. Pius IX (1846—1878) policzył go w poczet Świętych. Pamiątka **czystości Najśw. Marji Panny.** — **ŚŚ. Marcjan, Nikanor, Apolonjusz** i tow. męcz. w Egipcie za czasów Galezjusza cesarza. — **ŚŚ. Florentyn, Juljan, Cyrjak, Marcelin i Faustyn,** męcz. w Perugji, ścięci za wiarę za czasów Decjusza cesarza. — **Św. Doroteusz,** kapłan w Tyrze (Fenicja), zmarł śmiercią męcz. za czasów Juljana Apostaty, jako 107-letni starzec. — **Św. Walerja** i tow. męcz. w Cezarei.

6 czerwca: Pierwszy piątek miesiąca. — Wstrzemięźliwość od mięsa. — **Św. Norbert,** założyciel Premonstratensów (Norbertanów), ur. 1082, zmarł w Magdeburgu 1134 r. — **Św. Filip,** jeden z siedmiu pierwszych diakonów, zmarł w Cezarei palestyńskiej. **ŚŚ. Artemjusz,** jego żona **Kandida** i córka **Paulina,** męczennicy w Rzymie. — **Św. Aleksander,** bp. i męcz. we Fiesole w Toskanie (Włochy). — **ŚŚ. Amancjusz, Aleksander** i tow. męcz. w Noyon

(Francja). — **Św. Eustorgjusz II.,** bp. wyznawca w Medjolanie. — **Św. Jan,** bp. Werony. — **Św. Klaudjusz,** bp. w Besancon we Francji.

7 czerwca (sobota): **Wigilja Zesłania Ducha Św.** — Post ścisły (raz na dzień jeść do sytości, dwa razy lekki posiłek) i wstrzemięźliwość od mięsa. W kościele obrzędy takie, jak w Wielką Sobotę. — **Św. Paweł,** bp. w Konstantynopolu, prześladowany przez heretyckich arjan. — **Św. Robert,** opat Cystersów w Anglji.

KRONIKA.

MINISTER ZAMOYSKI O POLITYCE ZAGRAN. Dnia 23 b. m. wygłosił p. Zamoyski minist. spraw zagr. przemówienie, w którem zdał sprawę naszego położenia w polityce zagranicznej. W dyskusji nad tem przemówieniem występowali przeciwko p. Zamoyskiemu Dąbski (Wyzwolenie), żydzi i inni przedstawiciele mniejszości. Nieprzychylna dla p. Zamoyskiego prasa stale zamieszcza pogłoski o jego dymisji. Wielką ochotę na stanowisko ministra spraw zagr. ma Dąbski.

WYJAZD P. PREZYDENTA NA KRESY WSCHODNIE. Pan Prezydent Państwa rozpoczął objeżdżać Kresy wschodnie. Po raz pierwszy witała go ludność owacyjnie w Lidzie.

WYWÓZ PŁODÓW ROLNICZYCH. Na posiedzeniu komisji rolnej przyjęto rezolucje wzywające rząd:

1) do zniesienia wszystkich ograniczeń co do wywozu produktów rolnych;

2) do zniesienia opłat wywozowych od produktów rolnych;

3) do wstawienia do taryfy celnej stawek na produkty rolne, przywożone z zagranicy;

4) do obniżenia kosztów transportu produktów rolnych;

5) do wpływania na wysokość cen artykułów przemysłowych przez zniesienie albo obniżenie ceł.

ODROCZENIE TERMINU PŁATNOŚCI. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 12 kwietnia b. r. podwyższony został podatek gruntowy (bez dodatków samorządowych) o 100 procent. Termin do zapłaty tej podwyżki za I. półrocze wyznaczono na czas od 1 do 31 maja b. r. Ponieważ zapłata w tym terminie mogłaby stać się dla wielu rolników ciężarem przewyższającym ich zdolność płatniczą, wobec uiszczenia II. zaliczki na podatek majątkowy, bieżącego podatku dochodowego i trudnych warunków kredytowych, ministerstwo skarbu upoważniło dyrektora Izby skarbowej do odraczania na indywidualne prośby płatności najdalej do 15 listopad b. r. w wypadkach, w których natychmiastowa egzekucja mogłaby zachwiać egzystencją gospodarczą płatnika. Podania należy wnosić do inspektoratów skarbowych.

ZAKAZ UPRAWY TYTONIU NA WŁASNY UŻYTEK. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego ogłasza: Wobec licznych zgłoszeń o pozwolenie na uprawę tytoniu dla własnego użytku Dyrekcja Monopolu Tytoniowego podaje do wiadomości, że w myśl art. 6 ustawy o monopolu tytoniowym z dnia 1 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 409), **uprawa tytoniu dla własnej potrzeby plantatora jest bezwzględnie zakazana.**

Winni przekroczenia tego zakazu karani będą po myśli art. 22 i 23 powołanej ustawy grzywną do sumy ośmiokrotnej wartości tytoniu, lecz nie mniej od 10 złotych, — a tytoń wyprodukowany ulegnie konfiskacie (zniszczeniu).

PRZYJAZD FRANCUSKICH BISKUPÓW DO KRAKOWA. W połowie czerwca b. r. (prawdopodobnie 14-go) na zaproszenie Polskiego Episkopatu przybywają do Polski przedstawiciele francuskich biskupów. Mianowicie: kardynał arcybiskup Paryża Dubois, jego biskup-sufragan Mgr. Chaptal, kierujący duszpasterstwem dla Słowian-katolików, Rektor katolickiego Uniwersytetu paryskiego Biskup Baudrillart, znakomity historyk i członek Akademji francuskiej, Arcyb. z Cambrai, Mgr. Chollet, w którego archidjecezji przebywa największa część naszej robotniczej emigracji francuskiej i Biskup z Arras Mgr. Julien, znany szczególnie ze swojej wybitnej działalności społecznej. Dostojni goście przybędą do Krakowa od strony Czech. W Krakowie zabawią prawdopodobnie do 16-go czerwca i potem udadzą się do Częstochowy. W Krakowie zawiązał się komitet przyjęcia dostojnych gości francuskich.

EMIGRACJA ROBOTNIKÓW DO FRANCJI. W dniach 12 i 13 czerwca odbędzie się w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30. rekrutacja robotników i robotnic do robót rolnych we Francji oraz robotników, którzy nie ukończyli jeszcze 35 roku życia, do pracy w fabrykach i kopalniach francuskich. — Robotnicy, chcący wyjechać, powinni natychmiast podać listownie imię i nazwisko, rok urodzenia, kategorję zdolności wojskowej, stan rodzinny, obecny zawód, dokładny adres oraz stację kolejową, a prześle się zniżkę kolejową.

W Państw. Urzędzie Pośr. Pracy we Lwowie, ul. Karmelicka 14, będzie delegat Misji Franc. kontraktował robotników do kopalń i fabryk we Francji. Potrzeba około 100 ludzi. Chętni na wyjazd winni posiadać następujące dokumenta: metryka chrztu, legitymacja z fotografją, wystawiona przez Zwierzchność gminną, lub dowód osobisty, wydany przez Starostwo, świadectwo moralności z gminy z zaznaczeniem, że służy na wyjazd do Francji, oraz książeczka wojskowa, mężczyźni niżej lat 28 (1895 r.) o ile nie otrzymali przed Wojskową Komisją Przeglądową kategorji „C. 1.“, „C. 2“ lub „D“ winni uzyskać zezwolenie przynależnej P. K. U. na wyjazd zagranicę. Paszport nie potrzebny. Przyjmowani będą mężczyźni zdrowi i silni. Kontraktowanie kandydatów na wyjazd odbędzie się 4-go czerwca 1924 r. Odjazd transportu zaraz. Na podróż trzeba mieć 15 miljonów Mkp. Zgłoszenia przyjmuje Urząd codziennie.

STEMPLOWANIE AFFIDAVITÓW PRZEZ URZĄD EMIGRACYJNY. Przypominamy wychodźcom, udającym się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, że z dn. 1-go czerwca b. r. Urząd Emigracyjny w Warszawie rozpocznie stemplowanie affidavitów wychodźców, udających się do mężów (żon), dzieci lub rodziców.

Affidavity te nie będą przyjmowane bezpośrednio od wychodźców, wobec czego wychodźcy winni affidavity swe złożyć w jednej z poniżej podanych instytucyj, celem przesłania do Urzędu Emigracyjnego:

1) w Polskiem Towarzystwie Emigracyjnem, 2) w starostwie; 3) w miejscowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy lub 4) w linji okrętowej.

OLBRZYMIE BURZE. W ubiegłym tygodniu przeszły po Nowotarskiem powiecie olbrzymie burze z piorunami i gradem. Szkody, powstałe z powodu burzy idą w miljardy. — We Wróblówce w czasie burzy spłonęło od pioruna 7 stodół, w Nowym Targu zapalił również piorun barak wojskowy i zabił 2 konie, w Czarnym Dunajcu zabił dziecko i 2 krowy, w Ciche m również 2 krowy. W Sieniawie zniszczyła wezbrana zupełnie Raba na przestrzeni kilku kilometrów gościniec. Potoki górskie zniszczyły też w wielu miejscowościach obsiewy. Również pod Krakowem nastąpiła w okolicy Zielonek gwałtowna ulewa, Prądnik i Bia-

łucha w ciągu 2 godzin zamuliła wszystkie nadbrzeżne łąki i grunta. W Krakowie w ubiegłą niedzielę zabił piorun izraelickiego ucznia, grającego w piłkę nożną na błoniach.

WYROK ŚMIERCI NA BANDYTĘ. W okolicach Chrzanowa od dłuższego czasu grasowała szajka bandytów, której przewodził niejaki Janota. 5 maja udało się policji przyłapać Janotę w Chrzanowie, jednak Janota prowadzony na policję, zastrzelił jednego policjanta i postrzelił śmiertelnie przechodnia, poczem korzystając z zamieszania uciekł i schronił się w okolice Żywca. Tam, włościanie ujęli go i oddali w ręce policji.

20-go maja Janotę stawiono przed trybunał doraźny, a ponieważ oprócz tego zabójstwa miał za sobą cały szereg rabunków, został skazany na śmierć. — Janota wyrok ten przyjął wybuchem płaczu, przepraszał brata zabitego policjanta, wydał członków swojej szajki i ze skruchą wyspowiadał się. Ponieważ nie uzyskał ułaskawienia, przeto wyrok został wykonany przez rozstrzelanie.

KOLONJE NIEMIECKIE NA SPRZEDAŻ. Główny Urząd Likwidacyjny w Poznaniu ogłasza w „Monitorze Polskim" wykaz 173 kolonji niemieckich w Poznańskiem i na Pomorzu, t. zw. osad rentowych, przeznaczonych do zbycia.

Przypuszczalna cena szacunkowa za osadę obszaru około 18 ha, wynosi około 15.000 zł. ostateczna cena zostanie jednak dopiero oznaczona po oszacowaniu przez rzeczoznawców. Mniejsze kolonje kosztować będą w tym stosunku odpowiednio mniej.

Osoby, chcące nabyć takie osady muszą wnieść do Komitetu Lokwidacyjnego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, odpowiednie podania. Tam też udziela się bliższych informacji.

Reflektanci muszą oznaczyć osady, które chcą nabyć.

Do podania należy dołączyć: a) świadectwo fachowości rolnej; b) oświadczenie w miejsce przysięgi co do stanu majątkowego i rozporządzalnych funduszów; c) zaświadczenie poważnych instytucyj społecznych i finansowych, że ubiegający się posiada odpowiedni fundusz na kupno; d) dowód ze złożenia wadjum w wysokości 15% ceny szacunkowej w Kasie skarbowej w Poznaniu czy też innej Kasie skarbowej, celem przekazania ich Kasie skarbowej w Poznaniu.

Podanie i załączniki odpowiednio ostemplować.

WYMIANA USZKODZONYCH BANKNOTÓW. Komunikat Banku Polskiego w sprawie pobierania kosztów druku za wymianę banknotów złotowych, uszkodzonych przez niewłaściwe obchodzenie się z niemi, jest mylnie komentowany i niekiedy dochodzi do nieporozumienia z tego tytułu. Aby zapobiedz temu Bank Polski wyjaśnia, że pobiera zwrot kosztów fabrykacji i jedynie tylko za banknoty rozmyślnie uszkodzone. Różniczkowanie zaś, czy uszkodzenie banknotu nastąpiło przez normalny obieg, czy też uszkodzono rozmyślnie przez lekkomyślne obchodzenie się z nim, nie powinno wywoływać żadnych wątpliwości, gdyż kryterjum uszkodzenia banknotu łatwo da się ustalić. A więc banknoty: zanieczyszczone farbą, przedrukowane, przepisane, przestemplowane, nadpalone lub też w inny sposób rozmyślnie uszkodzone tak, że nie nadają się więcej do obiegu, winny być w kasach Banku Polskiego wymienione za zwrotem kosztów fabrykacji. Banknoty zaś o lekkiem uszkodzeniu jako to: zmięte, pęknięte, z powodu składania, względnie naddarte lub w inny sposób przypadkowo uszkodzone bez zbytniego naruszenia rysunku, a posiadające numery wszystkie i podpisy, powinny być przez wszystkie instytucje i osoby przyjmowane bez żadnych ograniczeń, gdyż Bank Polski przy wpłacie takich banknotów nie pobiera kosztów druku.

W SPRAWIE PODAŃ WNOSZONYCH DO URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH. W wielu wypadkach zdarza się, że interesowani wnosząc podania do urzędów państwowych, wymieniają tylko miejsce swego zamieszkania, nie podając zupełnie urzędu pocztowego. Następstwem tego są częste omyłki powodujące zwłokę w załatwieniu podania. Wobec tego kompetentne czynniki zwracają uwagę interesowanym, aby podawali dokładne adresy z oznaczeniem urzędu pocztowego, do którego przesyłka ma być skierowana.

MONETY ZŁOTE I NIKLOWE. Ministerstwo skarbu otrzymało zawiadomienie o wysłaniu pod adresem polskiej mennicy państwowej specjalnej maszyny do bicia monet złotych. Maszyna ta, wyrobu angielskiego, w tych dniach przybędzie do Warszawy. W ciągu dni 10 ma być zmontowana i będzie można rozpocząć wybijanie monet złotych według przygotowanych już specjalnie na ten cel wykonanych stempli. Na razie mennica będzie biła polskie monety złote ze złota, dostarczonego jej przez osoby prywatne.

W tych dniach mają być puszczone w obieg w celu zaradzenia brakowi drobnych pieniędzy, niklowe monety, wartości 20 i 50 groszy. Na razie w obiegu znajduje się bilon metalowy na ogólną wartość 5 miljonów złotych. Ilość jego jednak będzie stale co 2 tygodnie powiększana w miarę nadchodzenia do Warszawy nowych transportów.

KASOWANIE SĄDÓW W GALICJI ZACHODNIEJ. Sejmowa komisja administracyjna uchwaliła przydzielić okręg sądu oświęcimskiego do powiatu w Białej, zaś okręg sądowy zatorski do powiatu Wadowice. Przy tej sposobności nastąpi uregulowanie granicy okręgu sądowego zatorskiego przez wcielenie do tego okręgu gminy Polanka Wielka, należące dotąd do okręgu sądu oświęcimskiego.

TRUNKI W SEJMIE. Podkomisja skarbowa przyjęła nowelę do ustawy o sprzedaży alkoholu. Projekt podwyższa zawartość alkoholu w piwie z 2 i pół procent na 4 procent, a w wódce z 45 na 60 procent. Rząd motywuje podwyżkę tem, że słabe wódki przyzwyczajają do picia młodzież i kobiety. Pozatem projekt zatrzymuje dotychczasowe ograniczenia sprzedaży.

WIELKIE JEZIORO SZTUCZNE W BESKIDACH. Prasa warszawska podaje, że powstał plan utworzenia wielkiego jeziora w Beskidach zachodnich na Śląsku Cieszyńskim. Plan ten istniał od roku 1912 i ówczesny rząd austrjacki zgodził się na zrealizowanie tego planu, lecz wojna zamiarom tym przeszkodziła. Obecnie rząd polski podjął znów tę myśl. Mianowicie mają być w Sole wybudowane wielkie tamy, któreby wytworzyły wielkie jezioro sztuczne na 8 klm. długości, a do 1000 metrów szerokości. Z powierzchni ziemi zniknęłoby wskutek tego 5 wiosek, których tereny zakupione będą przez kapitał włoski. — W okolicy powstaną sanatorja i lecznice, zaś sztuczne wodospady, o sile 50.000 koni będą służyły na wytworzenie prądu elektrycznego, który zaspokoi zapotrzebowanie całej okolicy.

KLĘSKA MUCH. Przed paru dniami nad ogrodami Poczdamu pod Berlinem ukazały się olbrzymie masy much. Gromady much leciały w falach dochodzących do 30 metrów. Przechodnie musieli opuszczać ulice. Muchy wyrządziły olbrzymie szkody na drzewach owocowych.

CZEGO SIĘ IM JESZCZE ZACHCIEWA?! Na posiedzeniu Sejmu, 23 b. m. złożono do laski marszałkowskiej wniosek od koła żydowskiego, w sprawie systematycznego eliminowania ludności żydowskiej przy rozważaniu i rozstrzyganiu najważniejszych spraw państwowych.

Wniosek oskarża prezesa ministrów, że nie powołał do: rady finansowej, rady gospodarczej, rady nadzorczej Banku Polskiego, komitetu celnego, rady oszczędnościowej, rady kresowej i t. p. żadnego przedstawiciela ludności

żydowskiej i wnosi: „Sejm nie aprobuje stanowiska rządu, wykluczającego pewną część społeczeństwa (żydów) ze współpracy w powołanych do życia przez rząd instytucjach”.

CENY Z RYNKU KRAKOWSKIEGO.

Pszenica od 45—48 milj., żyto 28—30 mil., owies od 30—35 mil., jęczmień 28—29 mil., siano 18—20 mil., masło 7—9 mil., kurczęta para 8 mil., mleko 400—500 tys., jaja 100—130 tys.

GIEŁDA.

Dolar 5 zł. 19 gr. — 100 fr. szwajc. 92 zł. — 100 fr. franc. 28 zł. 35 gr. — 100 koron czeskich 15 zł. 30 gr. — 100.000 koron austr. 7 zł. 32 gr.

PODZIĘKOWANIE ZE SZCZUCINA.

Poseł Matakiewicz otrzymał następujące pismo:

Stosownie do uchwały całej Rady gminnej miasteczka Szczucina, na posiedzeniu z dnia 15 maja b. r. przesyłamy serdeczne podziękowanie za poparcie naszej prośby o przyspieszenie budowy mostu na Wiśle pod Szczucinem.

Skutek interwencji jest widoczny, gdyż kładka tymczasowa jest już na ukończeniu.

Zasyłamy wyrazy prawdziwej czci i poważania.

Borzędowski, burmistrz, **Fr. Flisowski, Ks. J. Ligęza.**

Odpowiedzi X. Dra. Czuja P. T. wyborcom.

Ks. Pius Szewczyk, Wieliczka. Sprawę pryw. gimnazjum będę popierał. — **P. Józef Tułecki,** Brzostek. W sprawie tej zwróciłem się do Starostwa w Pilźnie. Należy zrobić odwołanie do Województwa. — **P. Józef Serafin,** Męcina. Popieram sprawę. — **Będzieszyna, Wytrzyszczka, Bagienica, Gosprzydowa.** Sprawę poszkodowanych przez klęskę elementarną, skierowałem gdzie należy. — **Wojnicka, Łękawica.** — Pismo otrzymałem, lecz bez podpisu. — **Wola Żelichowska,** p. Gręboszów. Wykaz otrzymałem i skierowałem gdzie należy. — **Jan Ogar,** Grabno. Sprawa nie należy do posła. Wyjątkowo się nią zająłem. — **Parafja Zakliczyn** nad **Dunajcem.** Wykaz otrzymałem.

Zaznaczam jeszcze raz, że kto chce mieć osobną odpowiedź, powinien załączyć na nią znaczek pocztowy.

WYKAZ UPRAWNIONYCH DO ZAOPATRZENIA WOJSKOWEGO

na skutek kroków, poczynionych przez podpisanego w Izbie Skabowej w Krakowie, w sprawie zaopatrzeń wojskow.

1) **Niedojadło Marja,** za Jana, Bielcza: Przekazuje się zaopatrzenie w formie zaliczek, aż do definitywnego załatwienia sprawy.

2) **Czaja Aniela,** za Wojciecha, Bielcza: Przekazano kwoty: na dniu 14 lutego 1924 — 14,414.000; na dniu 28 lutego 1924 — 10,281.000; na dniu 31 marca 1924 — 20,562.000, oraz na dniu 2 maja 1924 — 27,759.000 mkp.

3) **Świątkowska Marja,** za Franciszka, Uszew: Równocześnie wzywa się wdowę do przedłożenia ustawą wymaganej deklaracji i po jej nadesłaniu Izba Skabowa przystąpi do wymiaru renty.

4) **I v. Nieć II v. Kądziołkowa Marja,** za Józefa, Tworkowa: Jak wyżej.

5) **Duch Aleksandra,** za Franciszka, Jasień: Jak wyżej.

6) **Dudek Anna,** za Teodora, Niedźwiedza: Pismem z dnia 29 marca 1924 wezwano wdowę do przedłożenia deklaracji, której jednak dotąd nie nadesłała.

7) **Zawada Wiktorja,** za Franciszka, Brzesko: Równocześnie zwraca się Izba Skarbowa do Poselstwa Polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci Franciszka Zawady. Po nadejściu odpowiedzi z Poselstwa prośba wdowy zostanie definitywnie załatwioną.

8) **Gicala Małgorzata,** za Andrzeja, Okocim: Pismem z dnia 27 lutego 1924 L. 22231 - R. P. - 24/6 Izba Skarbowa zwróciła się do Poselstwa Polskiego w Budapeszcie o nadesłanie opinji odnośnie do związku przyczynowego między śmiercią a służbą wojskową Andrzeja Gicali. Równocześnie ponagla się Poselstwo o spieszniejsze załatwienie sprawy.

9) **Wiktorji Kural,** wdowie po Michale, **Wiktorji Jagielskiej,** wdowie po Józefie, **Marji Sukiennik,** wdowie po Piotrze i **Józefie Pasek,** wdowie po Bartłomieju, wymierza się równocześnie rentę.

Odnośny dekret przyznający zaopatrzenie i gotówkę, otrzymają wymienione w najbliższych dniach.

10) Sprawa **Salomei Banaś,** wdowy po Stanisławie, jest przedmiotem dochodzeń prowadzonych za pośrednictwem Poselstwa Polskiego w Wiedniu, mających na celu wykazanie dowodu istnienia związku przyczynowego, między śmiercią a odbytą służbą wojskową przez Stanisława Banasia.

Po otrzymaniu odpowiedzi sprawa będzie ostatecznie załatwioną.

11) **Kaimowa Weronika,** za Józefa, Kopaliny: Izba Skarbowa zwraca się równocześnie do Poselstwa Polskiego w Budapeszcie o nadesłanie metryki śmierci Józefa Kaima.

12) **Gnyla Katarzyna,** za Stanisława, Gnojnik: Izba Skarbowa zwróciła się pismem z dnia 2 maja 1924 r. L. 21130 - R. P. - 24/6 do Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie o stwierdzenie związku przyczynowego między śmiercią a służbą wojskową Stanisława Gnyli.

13) **Lorkiewicz Katarzyna,** za Michała, Bielcza: Podanie obok wymienionej wdowy po dzień dzisiejszy do tut. Izby Skarbowej nie wpłynęło.

14) **I v. Piekarz II v. Gabryś Helena,** za Jana, Okocim: Jak wyżej.

15) W sprawie **Katarzyny Zając,** dla sierót po Jakóbie **Bodnarze** i **Anny Macioś,** wdowy po Janie, zwrócono się po raz drugi do Poselstwa Polskiego w Wiedniu o szybkie nadesłanie metryki śmierci.

16) **Annę I v. Szczygieł II v. Tabor** wzywa się równocześnie po raz drugi o brakujące dokumenta, **Annę Duch,** wdowę po Stanisławie po raz trzeci o przedłożenie metryki śmierci męża, lub orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego.

17) **Rozalję Gurak,** wdowę po Walentym i **Anielę Wołek,** wodwę po Stanisławie wzywa się równocześnie do przedłożenia ustawowej deklaracji, a po otrzymaniu tejże, Izba Skarbowa przystąpi do wymiaru renty.

X. Dr. Czuj, poseł.

Odpowiedzi P. posła Greissa P. T. wyborcom.

Na pismo Pana Posła z dnia 1 marca 1924 oznajmia się, że rentę dla Heleny Utnickiej z Brzeżanki wymierzono i gotówkę otrzyma wspomniana w najbliższych dniach.

Na pismo Pana Posła z dnia 4 kwietnia 1924 Izba Skarbowa przesyła w załączeniu wykaz inwalidów, oraz wdów po poległych, uprawnionych do zaopatrzenia wojskowego.

1) **Gesing Andrzej,** inwalida, Jaślany: Równocześnie wymierza się rentę, a gotówkę otrzyma obok wymieniony inwalida w najbliższych dniach.

2) **Stelmach Jan,** inwalida, Jaślany: Jak wyżej.

3) **Czechura Agnieszka,** wdowa po Ignacym, Wola Mielecka: Równocześnie wzywa się stronę do przedłożenia deklaracji i po jej nadesłaniu renta dla wdowy zostanie wymierzoną.

4) **Świderska Katarzyna,** wdowa po Józefie, Łączki Brzeskie: Jak wyżej.

5) **Kabara Marja,** wdowa po Janie, Łączki Brzeskie: Równocześnie wzywa się wdowę do przedłożenia metryki śmierci męża, względnie orzeczenia sądowego, uznającego go za zmarłego. Dopiero po nadesłaniu jednego z tych dokumentów renta dla wdowy może być wymierzoną.

6) **Pytel Ludwika,** wdowa po Józefie, Łączki Brzeskie: Jak wyżej.

7) **Dybska Anna,** wdowa po Jakóbie, Kiełków: Pismem z dnia 15 listopada 1923 L. 3915 R. P. — 23 Izba Skarbowa zwróciła się do Poselstwa Polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci męża wdowy. Równocześnie ponagla się Poselstwo o spieszniejsze załatwienie sprawy.

8) **Bawor Marja,** wdowa po Walentym, Łączki Brzeskie: Jak wyżej.

9) **Hyjek Anna,** wdowa po Andrzeju, Jaślany: Izba Skarbowa nie uwzględniła prośby o zaopatrzenie wojskowe z powodu braku istnienia związku przyczynowego między śmiercią a służbą wojskową męża wdowy. Równocześnie zawiadamia się o tem wdowę.

10) **Iwanicka Zofja,** Łączki Brzeskie: Podanie obok wymienionej wdowy po dzień dzisiejszy do tutejszej Izby Skarbowej nie wpłynęło.

Kołek Agnieszka, Nagoszyn, p. Ropczyce: Sprawą przelania dzwonów chętnie się zajmę, tylko proszę podać adres odnośnej firmy.

Parafje zgłaszające się o dzwony: Wszystkie parafje, które zwróciły się do mnie o dzwony, mam zanotowane, gdy dzwony nadejdą, doniosę.

Kapala Jan, Niedźwiada, p. Ropczyce: Sprawę należy oddać adwokatowi.

Gmina Grochowe, pow. Mielec: Wiadomą sprawę oddałem Ministerstwu robót publ. z prośbą o pomyślne załatwienie.

W sprawie wyjazdu do Ameryki wszystkim interesowanym tą drogą odpowiadam, że zamieszczam w tej sprawie list konsula amerykańskiego do mnie pisany, który sprawę tę szczegółowo określa i wyjaśnia. Wobec jednak spodziewanej małej ilości emigrantów, która będzie mogła wyjechać, tylko z grupy A. mogą liczyć na wyjazd.

Gmina Trzcinica, p. Jasło: Płacenie asekuracji już w tym roku stało się obowiązujące; kto jednak nie ma na razie środków na zapłacenie, może to uczynić dopiero pod koniec roku.

Gmina Trzcinica, p. Jasło i **Nowa Wieś,** p. Strzyżów. Podania w sprawie szkód zimowych odesłano do Starostwa dla zbadania. Sprawą się zajmę.

Gospodarze koło Przesławia, którzy nadesłali list bez podpisu w sprawie gospodarki dworskiej, niech przyjmą do wiadomości, że na doniesienia bez podpisu nie interwenjuję.

Hrywniak Aleksander, Jasło: Sprawa w Min. pracy jeszcze nie załatwiona: o wyniku doniosę.

Żegocki Fr. z Grzybowa i **Schob Wawrzyniec** z Izbisk, p. Mielec: Zwróciłem się do P. K. U. Rzeszów o postawienie Was przed komisję wojskową dla zbadania procentu niezdolności do pracy.

Skrzyniarz Piotr i Jarecki Fr. z Izbisk, p. Mielec: Odnośną ustawę wysłałem na ręce p. Jareckiego.

Piróg Mikołaj z Pnia, p. Mielec: Jeżeli ma Pan obligacje pożyczki dolarowej, może je Pan w Banku zastawić, według kursu giełdowego.

Kozioł Józef z Pnia, p. Mielec: Strzelba odesłana do Przemyśla, ponieważ Pan wyrok przyjął.

Piątek Józef, Podborze: Asygnat na drzewo obecnie Starostwo nie wydaje, tylko w porze zimowej. Proszę wówczas zwrócić się do mnie, a sprawę poprę.

M. L. i K. J. z Mieleckiego. W sprawie niewydania drzewa na asygnaty z lasu Wychylówka, wniosłem interpelację.

Pająk Jan z Podborza: Grupa A. emigrantów tylko do rodzonych braci; do przyrodnich już grupa B., która absolutnie w tym roku na wyjazd liczyć nie może.

P. Poseł B. Greis na swoją interwencję w sprawie wyjazdu do Ameryki otrzymał od Gen. Konsula ameryk. następującą odpowiedź, którą w tłumaczeniu zamieszczamy:

Ponieważ nie jest jeszcze rzeczą znaną, jaki będzie kontyngent imigrantów na nowy rok fiskalny, mogę tylko oznajmić, by tak Bronisława Kuc, jak inni, uważali na urzędowe ogłoszenia w prasie, które Generalny Konsulat zamieści zaraz bezpośrednio po otrzymaniu odpowiednich instrukcyj w sprawie postępowania z imigrantami do St. Zjedn. po 30 czerwca 1924.

KOSY! KOSY!

Kosy karpackie, z nowej angielskiej stali, specjalnie wyrabiane podwójnie, w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. Nowość cudu dokazuje i dla każdego wartość nadzwyczajna. Nieoceniona praca — w polu w radość się obraca. Kosy, o pręcie silnym, o nadzwyczajnym ostrzu, przecinają tak lekko, że nic czuć w rękach, najtwardsze górskie trawy psianki, jak i zboże. Za jednem ostrzeniem do 130 i więcej kroków. Nie powinno obecnie brakować ani jednego rolnika, któryby nie próbował moich kos nowego wynalazku o nadzwyczajnej dobroci, za co spodziewam się zasłużyć na zaufanie za swoją niezłomną pracę na korzyść narodu. Gwarantuję za każdą kosę, (może być 3—4 razy klepana), a nieodpowiednią można na mój koszt odesłać do wymiany. (Za złamanie oczywiście nie odpowiadam wcale). Żadna firma nie jest w stanie dać takiej gwarancji. Zdarza się, że żydzi podszywają się pod firmy katolickie, a żadnego pojęcia nie mając o kosach, zachwalają najlichszy towar za dobry i tak zmarnuje nasz rolnik swój krwawo zapracowany grosz. Kosę rzuci w kąt i, co najważniejsze, płaci zdrowiem. Cena w złotych i groszach. Szerokość kos od 5 do 6 cm.

Długość:	60	65	70	75	80	85	90	95	100 cm.
Cena zł.	3.40	3.50	3.60	3.70	3.80	3 90	4	4.10	4 20

Rabat: Na 10 — 1, na 20 — 3, na 30 — 5, na 40 — 7, na 50 — 9, na 100 — 20, na 1000 — 300 kos darmo.

Koszta przesyłki ponoszę sam. Należytość przesyłać zgóry, bez zadatku nie wysyła się wcale. — Adres firmy:

STEFAN DOBUSZCZAK

fabryczny skład kos, DOLINA k. Stryja, Małopolska.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.